

## Adam Schaff w roli „reformatora” polskiej socjologii

STEFAN KONSTAŃCZAK  
Uniwersytet Zielonogórski

W polskiej nauce, począwszy od XX wieku, rozpoczął się proces, który można z dzisiejszej perspektywy można nazwać specjalizacją dziedzinową. Występowały wówczas jeszcze pojedyncze osoby w rodzaju Stanisława Brzozowskiego (1878–1911), które w pewnym sensie były omnipotentne, gdyż kompetentnie wypowiadały się niemal we wszystkich dyskusjach naukowych, ale ich wpływ na dalszy rozwój nauki w kraju był już marginalny. Istniały jednak nadal tradycją podtrzymywane struktury instytucji naukowych, w których psychologia, jak i socjologia bywały arbitralnie włączane do filozofii, choć dla samych naukowców ich odrębność przedmiotowa nie budziła już zastrzeżeń. Było to pokłosiem pozytywistycznych wysiłków sklasyfikowania nauk wedle czytelного kryterium przedmiotowego, i takich prób nie brakowało również w Polsce (Ochorowicz 1872: 67-68). Filozofia i socjologia w myśl tych klasyfikacji należały do odrębnych porządków w zakresie nabywania i gromadzenia wiedzy naukowej. Zapewne nikt w tym okresie specjalizacji nauk nie przypuszczał, że za niespełna sto lat będzie miała miejsce próba powrotu do zarzuconych już w XIX wieku klasyfikacji. Stało się to za sprawą marksizmu, który w wersji leninowskiej, jako ideologiczna podstawa rozwoju komunizmu, w jakimś sensie starał się wrócić do swoich przed-

pozytywistycznych korzeni. Marksizm w tym wydaniu nie był już nauką, gdyż stopień uogólnienia jego teorii czynił je nieweryfikowalnymi. Łatwo więc było w nim przyjąć, że naukowość dowolnej dyscypliny zależy od tego, na ile jej tezy mogą być wykorzystywane przy uzasadnieniach takich teorii. Nauki na powrót zostały więc skomasowane i uporządkowane, w podobny sposób jak to niegdyś było w przypadku filozofii, tyle że jej miejsce zajął teraz marksizm. Oferował on maksymalnie uproszczoną wizję świata, w której na podstawie znajomości stanów przeszłych można było w prosty sposób wnioskować o stanach przyszłych. Taki uproszczony obraz świata szybko zyskał wielu zwolenników, a przy okazji umożliwił skrócenie drogi zdobywania stopni naukowych przez młodych adeptów, którzy na ogół zyskiwali też przekonanie, że są posiadaczami jedynej prawdziwej wiedzy o świecie. Natomiast ci, którzy nie podzielali ich przekonań na zasadzie automatu, przestawali być naukowcami, przez co uważani byli za obrońców koncepcji szkodliwych dla urzeczywistniania postępu. W nauce zaczęła toczyć się więc swoista walka między dobrem (postępem) a złem, czyli wszystkim, co go powstrzymywało. Taką właśnie drogą podążał m.in. Adam Schaff (1913–2006), jeden z najbardziej kontrowersyjnych przedstawicieli XX-wiecznej nauki polskiej, gdyż jest uznawany zarazem za grabarza polskiej socjologii, jak i za tego, który na powrót przywrócił jej miano nauki.

### Kompetencje naukowe Adama Schaffa

Niewiele zachowało się informacji o młodzieńczych latach Adama Schaffa. Wiadomo tylko, że przez dwanaście lat uczęszczał do lwowskiego laickiego liceum żydowskiego z wykładowym językiem hebrajskim. W roku 1931 już jako absolwent tego liceum dostał się na studia w Uniwersytecie Jana Kazimierza, na którym studiował równoległe dwa kierunki: prawo oraz ekonomię polityczną. Po uzyskaniu w 1935 r. magisteriów na obu kierunkach podjął starania o możliwość kontynuowania pracy naukowej w dziedzinie ekonomii. Pracował wówczas pod kierunkiem wybitnego ekonomisty Stanisława Grabskiego, który zapewne ukierunkował swego doktoranta na badania polskiej emigracji zarobkowej na zachodzie Europy. Ponieważ już w roku zakończenia studiów Schaff wstąpił do Komunistycznej Partii Polski, musiał uzyskać także jej zgodę na studia zagraniczne, którą otrzymał, i wyjechał na stypendium do Paryża, aby tam zrealizować zamierzoną pracę doktorską pt. „Polska emigracja robotnicza we Francji”. We Francji studiował w *École des Sciences Politiques et Économiques* w Paryżu. Kiedy dwa lata później wracał do Polski, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Bydgoszczy. Jego praca doktorska została wówczas zarekwirowana i w całości przepadła, i nigdy później nie została zrekonstruowana. Ze wspomnień samego Schaffa wiadomo też, że podczas pobytu w bydgoskim więzieniu prowadził dla

współwięźniów zajęcia z ekonomii politycznej na podstawie podręczników Stanisława Grabskiego, bo wówczas nie znał jeszcze oryginalnych prac Marksa (Schaff 1993: 37-39). Po zwolnieniu z więzienia wrócił do Lwowa, gdzie pracował przez jakiś czas w kancelarii swego ojca, gdyż z racji komunistycznej przeszłości oraz niedawnego pobytu w więzieniu nie mógł znaleźć żadnego innego zatrudnienia.

Wojenne losy Schaffa są najmniej znaną kartą jego biografii. Z jednej z jego wypowiedzi wynika, że po wkroczeniu wojsk radzieckich do Lwowa w 1939 r. rozpoczął pracę w tamtejszym organie związków zawodowych. Z racji swego pochodzenia jednak pracę tę szybko stracił i skorzystał z szansy, jaka powstała w instytucie politechnicznym powstałym w miejsce Politechniki Lwowskiej, gdzie utworzono katedrę marksizmu-leninizmu, co wspominał po latach następująco:

Na Politechnice powstała wówczas katedra marksizmu-leninizmu, szukali pracowników i jakoś natychmiast mnie złapali oburącz. W ten sposób dostałem się do nauki i tak już w niej zostałem. (Chwedeńczuk 2005: 162)

Jak sam zauważył, nie uprawiano jednak w tej katedrze nauki, tylko propagandę. Adam Schaff wcześniej nie zyskał formalnego wykształcenia humanistycznego, a zatem jego przygoda z filozofią rozpoczęła się dopiero 15 września 1940 r., gdy został aspirantem w katedrze marksizmu-leninizmu Lwowskiego Instytutu Politechnicznego powstałego na miejsce Politechniki Lwowskiej. „Po 15 IX 1940 r. na podstawie egzaminów konkursowych, przyjęto 20 aspirantów. Byli nimi [...] w ogólnouczonej katedrze marksizmu i leninizmu, Adam Schaff” (Szewalski 1993: 62). Do zadań stawianych przed pracownikami i aspirantami tej katedry należało prowadzenie obowiązkowych szkoleń ideologicznych, które „z historii partii prowadził kierownik katedry marksizmu i leninizmu Koczerga, jego pomocnikiem był Adam Schaff, późniejszy członek PAN” (Szewalski 1993: 60). Schaff wykorzystał powstałą sytuację i w ekspresowym tempie obronił dysertację kandydacką (doktorat) na wiosnę 1941 r. w Moskwie z tematu „Marksistowska teoria poznania”, czyli w dyscyplinie bardzo odległej od jego dotychczasowych kompetencji. Habilitację obronił również w Moskwie na podstawie pracy „Pojęcie i słowo” (Jaśtał 1995: 203) a przy jej pisaniu miał korzystać z konsultacji przebywającego wówczas na terenie ZSRR wybitnego filozofa i logika, Leona Chwistka (1884–1944). Oba stopnie naukowe nadano mu w Akademii Nauk ZSRR, ale dyplom nadał mu Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa. Według internetowej encyklopedii judaizmu (Электронная Еврейская Энциклопедия) w latach wojny po obronieniu doktoratu (kandydackiej pracy) był wykładowcą w Akademii Nauk ZSRR, a po obronie habilitacji (doktoratu) został tam starszym wykładowcą (*Adam Schaff*). Zestawienie referentów (oponentów) moskiewskiej habilitacji Schaffa było znamienne, w zasadzie cała jego późniejsza twórczość

naukowa była naznaczona takimi opozycjami. Pierwszym był bowiem wybitny psycholog, niekwestionowana sława ówczesnej nauki radzieckiej — Sergiusz Rubinstein (1889–1960), a drugim Ernest Kolman (1892–1979), którego dokonania naukowe, ogólnie rzecz biorąc, są bliżej niezbrane, ale za to zasłynął z bezkompromisowości na „froncie ideologicznym”. W latach 1936–1938 pełnił obowiązki szefa oddziału nauki w moskiewskim Komitecie KPZR i był znany ze zorganizowanych ataków na wybitnych uczonych niemarksistowskich, którzy w tym czasie pracowali w Moskwie, jak Wiernadski, Wawiłow, Landau czy Tamm. Trudno mówić o jakiejś naukowej specjalizacji Kolmana. W czasie wojny pracował zarówno w Instytucie Filozofii Akademii Nauk jako kierownik jej wydziału materializmu dialektycznego, ale równoległe był wykładowcą matematyki w tamtejszym Instytucie Energetyki (Kolman 1953: 168-182). I to zapewne zdecydowało o tym, że został jednym z referentów (recenzentów) rozprawy Schaffa.

Z fragmentów wspomnień Schaffa można tylko dowiedzieć się, że miał jakiś związek ze służbą wojskową, skoro z wojny wrócił ze stopniem oficerskim w służbach politycznych (Schaff 1993: 52). Pracował bowiem prawie aż do końca 1945 r. w polskiej rozgłośni radia „Moskwa” (Bierhoff 2008: 41). Tymczasem w kraju, w Łodzi, zaczęto tworzyć szkołę partyjną dla aktywistów PPR, do której został ściągnięty z Moskwy. Wkrótce został zastępcą kierownika łódzkiej Szkoły Partyjnej, formalnie działającej przy KC PPR (Bińko 1996: 2001). Powrócił więc do kraju, w którym już rozpoczęły funkcjonować wyższe uczelnie i wprowadzono też nową organizację życia akademickiego. Późny powrót do kraju był wedle słów Schaffa spowodowany także obawami o traktowanie osób narodowości żydowskiej w naszym kraju, co pogłębiały wieści o zdarzających się pogromach antyżydowskich.

Od czasu powrotu zaczął już uchodzić za rasowego filozofa, którym przecież do czasów moskiewskich nie był. Sam zresztą się do tego przyznawał, pisząc w swych wspomnieniach: „Jestem całkowicie samoukiem w dziedzinie filozofii — nigdy nie słuchałem wykładów z filozofii ani nie brałem udziału w jakimś seminarium na ten temat” (Schaff 1993: 39). Brak wykształcenia filozoficznego był dla niego szczególnie dotkliwie odczuwalny, gdy podjął starania o zatrudnienie na Uniwersytecie Łódzkim. Jako jeden z założycieli i redaktorów czasopisma lewicującej inteligencji „Kuznica” miał okazję nieco uzupełnić braki edukacyjne w tym zakresie. W swoich wspomnieniach nie ukrywał nawet swojej ówczesnej niekompetencji:

Szczególnie wbiły mi się w pamięć dwie postacie — Stefan Żółkiewski i Jan Kott. Ich dyskusje [...] dotyczyły najczęściej filozofii, a tu królował neopozytywizm. Nazwiska Carnapa, Schlicka, Neuratha i innych wciąż fruwały w powietrzu, a ja — biedny przybysz ze Związku Radzieckiego wpadałem w coraz większe przygnębienie, gdyż nic, dokładnie nic, o tych sprawach nie wiedziałem. (Schaff 1997: 47)

Dopiero wówczas uczył się także pisać teksty naukowe, korzystając z pomocy Jana Kotta. Wyniesionej z ZSRR wiedzy o marksizmie nie mógł nawet wykorzystać w polemikach z polskimi przeciwnikami marksizmu. Jego próba polemiki z ks. Kłósakiem skończyła się reprimendą Jakuba Bermana, który po prostu mu tego zakazał.

Adam Schaff nawet ze swoją moskiewską habilitacją nie mógł początkowo znaleźć zatrudnienia na polskich uczelniach. W swoich wspomnieniach winą za to obarczył ówczesnego wiceministra oświaty i wyznań religijnych Władysława Bienkowskiego, który miał mu powiedzieć, że „Takich jak ty nam nie potrzeba” (Schaff 1997: 41). Możliwe jednak, że ta odmowa wynikała z osobistej niechęci wiceministra do Schaffa, wyniesionej z czasów wspólnej działalności we Lwowie w latach 1939–1941. Odmowa ta nie powinna jednak dziwić z racji prawnych, gdyż obowiązywało wówczas przedwojenne prawo, w którym nie było stosownej umowy międzynarodowej, przez co nie uznawano tytułów i stopni naukowych nadawanych w ZSRR. Tego prawa nie mogły nawet zmienić dotkliwe braki kadrowe na polskich uczelniach. Udało mu się jednak zdobyć etat na Uniwersytecie Łódzkim, na który przyjął go Tadeusz Kotarbiński. Wpierw jednak został poddany egzaminowi, który sprawdził jego kompetencje, po którym Kotarbiński miał powiedzieć: „Posiada pan taką kulturę semantyczną, że śmiało może pan prowadzić wykłady” (Schaff 1997: 41). Sam Schaff sugeruje, że jego przyjęcie do pracy na Uniwersytecie w Łodzi było wbrew władzom partyjnym, które chciały go wykorzystać tylko do pracy w szkole partyjnej. Odnotował to komentator spraw krajowych w paryskiej „Kulturze” Zbigniew Jordan:

Po zakończeniu działań wojennych Schaff wykładał w Centralnej Szkole Partyjnej PPR w Łodzi oraz był profesorem nadzwyczajnym współczesnych doktryn ekonomicznych na wydziale prawno-ekonomicznym Uniwersytetu Łódzkiego. (Jordan 1961: 40)

Sam wspominał swe doświadczenia z udziału w przygotowaniu i organizacji tej szkoły, jako ważne dla swej przyszłości: „W ciągu kilku lat powstała duża, poważna partyjna instytucja naukowa. Powtórzyliśmy później to doświadczenie na większą skalę, gdy powstał INS” (Schaff 1964: 64).

Schaff nie ukrywał, że w uzyskaniu pracy na łódzkim uniwersytecie pomogła mu osobista znajomość z prof. Tadeuszem Kotarbińskim, który bywał klientem kancelarii prawniczej prowadzonej przez jego ojca we Lwowie. Wydaje się jednak wątpliwe, aby sam Kotarbiński doceniał tak wysoko nieznanego sobie bliżej młodego naukowca, a zatem wielce prawdopodobna była osobista interwencja jego przedwojennego opiekuna naukowego, Stanisława Grabskiego, który wówczas pełnił formalnie bardzo wysoką funkcję wiceprzewodniczącego Krajowej Rady Narodowej. Otrzymując stanowisko kierownika katedry współcze-

snych doktryn społecznych, został od razu profesorem nadzwyczajnym i wykorzystywał swoje stanowisko także do indoktrynacji swoich studentów. „Wymyśliłem więc coś na własną rękę i wykładałem swoim słuchaczom elementy ekonomii politycznej, filozofii i socjologii marksistowskiej na tle rozwoju doktryny marksistowskiej” (Schaff 1997: 39). W 1948 r. katedra została przemianowana na katedrę filozofii marksistowskiej, co było już posunięciem politycznym, gdyż torowało Schaffowi objęcie w nieodległym czasie analogicznej katedry na Uniwersytecie Warszawskim.

Schaff był w Łodzi bardzo zaangażowany także w działalność miejskich i wojewódzkich organów partyjnych. Warto też wspomnieć, że jednym z jego ówczesnych studentów był Leszek Kołakowski. Łódź w owym czasie była swego rodzaju intelektualną stolicą Polski. To właśnie tutaj odbył się Ogólnopolski Zjazd Oświatowy (18-22 czerwca 1945 r.), pierwsze wielkie przedsięwzięcie mające integrować środowisko nauczycielskie wokół nowych władz. Tu też wydawano opiniotwórczy tygodnik „Kuźnica” oraz powstało czasopismo naukowe „Myśl Współczesna”. Co istotne, we wszystkich tych przedsięwzięciach udział Adama Schaffa był znaczący. Przypisywał sobie jako zasługę integrowanie starej kadry profesorskiej z młodymi kadrami marksistowskimi w ramach Klubu Demokratycznej Profesury i w redakcjach wydawanych w Łodzi czasopism. Kluby te odegrały niemałą rolę w walce marksistów o uniwersytety, bo idea zrodzona w Łodzi przeniosła się na wszystkie pozostałe uniwersytety, obejmując — nie całkiem dobrowolnie — prawie całą ówczesną profesurę (Zebrania 1950: 331-332). Doświadczenia łódzkie miał niebawem wykorzystać do ideologizacji nauki w stolicy, bowiem:

W 1948 r. Minister Oświaty powołał go na katedrę filozofii, specjalnie w tym celu stworzoną, na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Była to pierwsza katedra leninizmu-stalinizmu w Polsce. (Jordan 1961: 40)

### **Ideologizacja nauki polskiej**

Władze polityczne musiały wysoko oceniać możliwości młodego profesora, gdyż w Warszawie od razu otrzymał do wypełnienia poważne zadania ideologiczne. Miał realizować cele, jakie postawił mu ówczesny I sekretarz PPR Władysław Gomułka w formie hasła: „zdobyć inteligencję”, a więc rozpocząć walkę z reakcyjną profesurą, wychować własnych profesorów”, jak trafnie zauważył komentator tych wydarzeń „stał się kimś w rodzaju komisarza do spraw filozofii” (Borzym 2015: 21-22). Wykorzystując doświadczenia z pracy w Łodzi, rozpoczął szeroko zakrojoną działalność organizacyjną i propagandową:

Schaff był autorem programu działania opartego na tej ocenie i sformułował „zadania frontu ideologicznego na najbliższe lata”. W ramach tego programu, którego główną funkcją miało być utrwalenie i obrona nowej bazy ekonomicznej, psychologia i socjologia przestały na kilka lat istnieć, a w filozofii leninizm-stalinizm odniósł całkowite zwycięstwo, tzn. zyskał pozycję monopolistyczną dzięki zastosowaniu środków administracyjnego przymusu. (Jordan 1961: 41)

Indoktrynację polskiego środowiska naukowego wydatnie ułatwiało Schaffowi objęcie stanowiska wiceprzewodniczącego PTF (Borzym 2015: 24), co nie mogło odbyć się bez wsparcia jego przewodniczącego, Tadeusza Kotarbińskiego. Do propagowania marksizmu wykorzystywał także paraakademicką Wszechnicę Radiową, w ramach której od 1949 r. prowadził cykl wykładów poświęconych materializmowi dialektycznemu i historycznemu (Jeszke 2015: 335).

Nie przypadkiem władze partyjne powierzyły Schaffowi tak ważne zadanie na froncie walki ideologicznej, gdyż trudno byłoby o osobę bardziej zaangażowaną w wykonaniu tego zadania, co odnotował komentator paryskiej „Kultury”:

Niezależnie od swych obowiązków akademickich i ideologicznych Schaff bierze udział w politycznej działalności Partii, jest członkiem KC PZPR i zasiada w różnych partyjnych komisjach. Wreszcie jest niezwykle płodnym pisarzem. W okresie 1945–1960 ogłosił sześć książek, kilka broszur popularnych i polemicznych, oraz kilkadziesiąt artykułów. Z jego nazwiskiem spotykamy się niemal w każdej dyskusji publicznej na tematy kulturalno-społeczne i w każdym partyjnym sporze ideologicznym. Schaff jest człowiekiem o niespożytej energii, podziwu godnej pracowitości i wielkiej łatwości pióra, a szczerść z jaką niejednokrotnie pisze wzbudzałyby prawdziwe uznanie, gdyby nie przeciwważały jej niedomagania formalnej i merytorycznej natury. (Jordan 1961: 41)

Schaff w swoich działaniach nie był osamotniony, bo wspierała go cała machina propagandowa nowych władz. Po wygranych przez komunistów wyborach do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. rozpoczęto planową działalność mającą przekształcić całą polską naukę w instytucję usługową dla działań ideologicznych. Zręby tej działalności zostały określone już 5 czerwca 1947 r. ministra oświaty Stanisława Skrzeszewskiego na „ogólnopolskim zebraniu profesorów oraz pomocniczych sił naukowych — pepeerowców”, gdzie wypracowano taktykę zmierzającą do przejścia kierowania nauką polską zarówno w sensie instytucjonalnym, jak też dydaktycznym. Minister stwierdził wówczas, że

- [...] ofensywa powinna pójść na odcinkach:
- organizacji studiów,
  - kadr profesorskich,
  - naukowym,
  - młodzieżowym. (Hübner 1997: 212).

Z pewnością ogromny wpływ na ten proces miało powstanie 27 września 1947 r. w Szklarskiej Porębie Kominformu (Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych), które zaakceptowało powielenie stalinowskiej drogi budowy socjalizmu we wszystkich krajach bloku wschodniego (Hübner 1997: 214). Obszar tej unifikacji obejmował także sferę „rządu dusz”, w czym wielkie znaczenie przypisano również nauce. Nauki humanistyczne potraktowano wówczas instrumentalnie, a za ważne dla utrwalania nowych porządków uznano przede wszystkim trzy dyscypliny: historię, filozofię i prawo (Connelly 2014: 14 i n.). Adam Schaff został wówczas, mimo braku doświadczenia, włączony do prac powołanej dekretem prezydenta Bieruta w 1947 r. Rady Głównej do spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Dekret 1947: poz. 415). W dekrete tym za zadanie Rady Głównej oraz ministra, który z urzędu był jej przewodniczącym, uznano także zwoływanie co dwa lata kongresu nauki polskiej.

Co istotne, nie mówiono wówczas już w ogóle o socjologii, gdyż w ówczesnym ZSRR przestała ona istnieć jako samodzielna nauka, a jej problematykę włączono do obszaru materializmu historycznego, o czym wspominał Leszek Kołakowski: „Przeprowadzona została reorganizacja nauczania na wydziałach nauk społecznych katedry socjologii zastąpiono katedrami materializmu historycznego” (Kołakowski 2000: 207). Wprowadzono w to miejsce kategorię „nauki społeczne”, które miały spełniać rolę nauk pomocniczych dla materializmu historycznego. Cel uprawiania tych nauk był jasno określony: „Marksistowska nauka o społeczeństwie uzbroiła proletariat i jego partię w prawdziwie naukową wiedzę o prawach rozwoju społeczeństwa, jego rozwoju w kierunku socjalizmu i komunizmu” (Rozenal-Judin 1955: 630). Los socjologii w Polsce był już zatem przesądzony i choć nie zależał bezpośrednio tylko od Schaffa, który był w tym przypadku tylko realizatorem postanowień władz politycznych. Po wejściu w 1949 r. w życie postanowień dekretu stał się on częścią systemu władzy i reprezentował jej stanowisko. Wyrazem tego była jego postawa wobec likwidacji socjologii na polskich uniwersytetach.

Na zebraniu „zespołu naukowego socjologów” w ramach komisji Nauk Społecznych [ta zaś w ramach Sekcji Humanistycznej Rady Głównej] w dniu 18 X 1949 r. Adam Schaff stwierdzał, że „w celu uniknięcia nieporozumień i odciążenia się od socjologii burżuazyjnej należałoby wprowadzić socjologię pod wyraźną nazwą materializmu historycznego”. (Herczyński 2008:116)

Pojawiły się wówczas pojęcia, które zastępowały w języku naukowym dawny termin „socjologia”, do czego służyły zwłaszcza zbitki słowne w rodzaju „nauk społeczno-ekonomicznych” czy też „społeczno-politycznych”. Skuteczność tych działań nie mogła być mała, skoro wyrażenia te funkcjonują w obiegu do dzisiaj. Likwidacja socjologii w wymiarze instytucjonalnym rozpoczęła się więc jeszcze



przed przybyciem Schaffa do Warszawy. W 1948 r. odbyła się ostatnia rekrutacja studentów na kierunek „socjologia” na Uniwersytecie Warszawskim. Studia socjologiczne zatem decyzją administracyjną przestały istnieć, a

[...] na ich miejsce powołano w następnym roku efemeryczne i eklektyczne Studium Nauk Społecznych (SNS), w dwa lata później socjologia zniknęła z polskich uniwersytetów całkowicie, a jej resztki zostały wtopione w filozofię — rzecz jasna odpowiednio zreformowaną. (Szacki 2007: 24)

Przestał się też ukazywać „Przegląd Socjologiczny”, którego miejsce na krótko zajął „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”. Problematyka socjologiczna została w taki sposób podzielona na dwie dyscypliny: filozofię i historię, przez co środowisko polskich socjologów uległo rozproszeniu. SNS zdążyły ukończyć tylko dwa roczniki studenckie, bo po I Kongresie Nauki Polskiej nawet taka okrojona możliwość został zamknięta przed kandydatami.

[...] 2 maja 1950 roku przemianowano katedrę Socjologii I, którą kierowała Nina Assorodobraj, na katedrę Socjologii i Myśli Społecznej, 6 czerwca zaś utworzono Katedrę Technik Społecznych Badań Terenowych. (Kraśko 2007: 130-131)

Powstała też Katedra Historii Kultury, którą objął Stanisław Ossowski, a w jej skład włączono dotychczasową Katedrę Historii i Teorii Moralności kierowaną przez jego żonę, Marię. Katedra Ossowskiej przekształciła się wówczas w Zakład Historii Obyczajów i Doktryn Moralnych. Kres socjologii na UW położyła decyzja ministerialna, na mocy której połączono dwie katedry filozofii z Katedrą Historii Socjologii i Myśli Społecznej, w jedną Katedrę Historii Filozofii i Myśli Społecznej (Kraśko 2007: 132), co było już niewątpliwie zasługą Schaffa. Doświadczenia zdobyte przy „reformowaniu” studiów socjologicznych na UW Schaff wykorzystał później w organizacji Instytutu Filozofii PAN, powtarzając w zasadzie dokładnie te same struktury organizacyjne, przy zbliżonym składzie personalnym.

Był to okres przełomowy w polskiej nauce i oświacie. Rozwiały się mrzonki o ewolucyjnym przejęciu „rządu dusz” w społeczeństwie, czego wyrazem było odsunięcie od władzy Władysława Gomułki, który wówczas jeszcze sądził, że będzie mógł realizować polską drogę do socjalizmu.

30 października 1948 r. na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR poddano surowej krytyce pracę administracji szkolnej oraz nakreślono kierunki walki z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym” w oświacie. (Zawadka 2012: 31)

Analogiczna akcja została zapoczątkowana także wobec uczelni wyższych. „20-21 IV 1949 r. odbyło się ideologiczne plenium KC PZPR, na którym proklamowano Akcję »N« — nauka. (Bińko 2001: 178) Akcja ta zdaniem historyków nauki zakończyła się w dniu śmierci Stalina (Hübner 2015: 48), choć trafniejsze wydaje

się wskazanie momentu upublicznienia w Polsce referatu Chruszczowa o następstwach „kultu jednostki”.

W odróżnieniu od szkolnictwa powszechnego, szkolnictwo akademickie nie tyle wymaga umiejętności dydaktycznych, co umiejętności prowadzenia pracy analitycznej, wykraczania poza ramy programowe. Takich kadr nie da się przygotować z dnia na dzień. Stąd pojawił się zamysł powołania własnej uczelni, której absolwenci mieli opanować polskie uniwersytety. W 1950 r. powołano Instytut Kształcenia Kadr Naukowych, do którego dobierano słuchaczy, mając na uwadze przede wszystkim ich możliwości do prowadzenia pracy naukowej. Była to szkoła aspirantów (doktorantów) urządzona wedle wzorów radzieckich, z trzema wydziałami. Wydziały te miały kształcić kandydatów w zakresie nauk uporządkowanych wedle podziału dokonanego przez Lenina w jego pracy „Trzy źródła — trzy części składowe marksizmu”, skąd wydział pierwszy (filozoficzny), wydział drugi (ekonomiczny), i wydział trzeci (historyczny — naukowego komunizmu) kształcały w zasadzie zakresie historii nauk społecznych i politycznych. Liczba absolwentów IKKN nie jest dokładnie znana, bo sam Schaff mówił o ok. 800 osobach, podczas gdy inne źródła mówią o ok. 250. W przemówieniu inauguracyjnym rozpoczęcie studiów na IKKN Bolesław Bierut „podkreślił, że zadaniem Instytutu jest wychowanie kadry naukowców-partyjniaków, którzy mają się stać czołowym oddziałem Partii na froncie ideologicznym” (Hübner 2015: 48). Absolwentem z pierwszego rocznika IKKN był m.in. późniejszy znany filozof marksistowski Kazimierz Ochocki, a także Leszek Kołakowski, który przeniósł się tu ze swą aspiranturą rozpoczętą na UW. Podstawą ideologiczną ofensywy marksistów polskich stała się stalinowska teza o zaostrzającej się walce klasowej, co wymagało coraz bardziej radykalnych sposobów przeciwdziałania. W Polsce została ona znacznie złagodzona, bo nikogo za poglądy nie skazywano na więzienia ani tym bardziej na karę śmierci, co przecież zdarzało się w innych krajach obozu socjalistycznego.

System awansu był nastawiony na premiowanie najbardziej zaangażowanych, a stąd np. Bronisław Baczko już po pierwszym roku został zastępcą kierownika katedry w Katedrze Historii Filozofii (Bińko 2001: 186). Już w 1953 r. na polskie uczelnie trafili pierwsi kandydaci nauk wypromowani w IKKN, w tym również Leszek Kołakowski, który obronił na UW swą pracę „Nauka Spinozy o wyzwoleniu człowieka” przygotowaną pod kierunkiem Adama Schaffa.

Zanim jednak Akademia powstała, władze polityczne chciały mieć własne kadry naukowe, które miano szkolić w separacji od burżuazyjnej profesury, we własnej instytucji kształcenia kadr naukowych, która miała otrzymać status akademicki. Nazwa obrana przez władze była stosowna do spełnianego zadania — Instytut Kształcenia Kadr Naukowych. Wedle wspomnień Schaffa:

[...] pomysł INS-u powstał w 1950 r. i pochodził od Bieruta. W jego imieniu mówił ze mną na ten temat Roman Zambrowski. Jesteśmy w narożniku z naszą sytuacją w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki w ogóle. Odbudowaliśmy z wielkim wysiłkiem stare szkolnictwo wyższe, tzn. to co po pogromie niemieckiej okupacji jeszcze z niego zostało, ale własnych kadr marksistowskich nie mamy. [...] Z różnych powodów nie możemy tej sytuacji tolerować. (Schaff 1997: 87)

Pierwszym rektorem nowej uczelni został Zygmunt Modzelewski (1900–1954), a jej dyrektorem był właśnie Adam Schaff. W IKKN nie było miejsca na naukę socjologii, bo jej przedmiot został obligatoryjnie włączony do materializmu historycznego. Ponieważ dla władzy priorytetowe znaczenie miało objęcie „rządu dusz”, co wiązano z posiadaniem własnej kadry skutecznie propagującej ideologię marksizmu, prerogatywy kierownictwa tej uczelni były ogromne. Do IKKN „przyjmowano tylko członków PZPR z minimum 4-letnim stażem. Studiujący kierowani byli na praktyki do uczelni państwowych, głównie na Uniwersytet Warszawski” (Hübner 2015: 19). Przystępując do organizacji PAN, władze polityczne dysponowały już ideologicznie przygotowywanymi kadrami, którym stwarzano szybką ścieżkę awansu naukowego. Pierwszym krokiem jednak do centralizacji nauki polskiej było utworzenie w 1950 r. osobnego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Nauki (Roszkowski 2015: 65), co było wyrazem znaczenia i rangi, jakie władze przypisywały sferze życia naukowego.

Przed rozpoczęciem obrad Kongresu kierownictwo Sekcji Nauk Społecznych i Humanistycznych spotkało się 31 marca 1951 r., aby omówić kwestie związane z referatem sekcijnym (I Kongres 1953: 209). Zapewne wówczas zapadły decyzje o przygotowaniu zawczasu referatu końcowego Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych kierowanej przez Kazimierza Ajdukiewicza, co później spowodowało, że jej obrady zakończyły się wielkim skandalem. Na I Kongresie Nauki Polskiej, który był w zasadzie kongresem organizacyjnym Polskiej Akademii Nauk, socjologia ostatecznie straciła status samodzielnej dyscypliny. Nazwa taka podczas obrad nawet nie padła, a jeśli już, to tylko w sensie pejoratywnym, w sprawozdaniu przygotowanym przez Adama Schaffa, przy okazji krytyki szkoły Znanięckiego. Sam Schaff w obradach Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych w zasadzie nie uczestniczył, gdyż powierzono mu funkcję referenta całej sekcji (I Kongres 1953: 209). Józef Chałasiński wraz z Julianem Hochfeldem sami kierowali obradami tej sekcji, w której do jednego worka wrzucono, poza filozofią, prawem i historią, także nauki społeczne, bibliotekoznawstwo, archiwistykę i neofilologię. Dla socjologii miejsca w niej nie było:

Sekcja Nauk Społecznych i Humanistycznych dzieliła się na następujące zespoły dyskusyjne: Zespół I A — Podsekcja Filozofii i Nauk Społecznych. Zespół 1 B — Podsekcja Pedagogiki i Psychologii Zespół II — Podsekcji Prawa, Zespół III

Podsekcja Historii i Podsekcja Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa. Zespól IV — Podsekcja Językoznawstwa, Badań Literackich. Neofilologii. Zespól V — Podsekcja Badan Sztuki. (I Kongres 1953: 107)

Zapewne realizując ustalenia zebrania sekcji, na zakończenie obrad podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych, Schaff samowolnie rozprowadził jako oficjalne jej stanowisko własne opracowanie w sposób dość prymitywny atakujące szkołę lwowsko-warszawską oraz szkołę Znanięckiego. Choć wywołało to skandal wśród uczestników tej sekcji, to Józef Chałasiński w swym referacie końcowym cytował tylko treści rzekomego referatu podsekcji przygotowanego przez Schaffa.

W Podsekcji Filozofii i Nauk Społecznych debaty koncentrowały się zasadniczo na zagadnieniach filozoficzno-ideologicznych oraz na ogólnych zagadnieniach teoretyczno-metodologicznych. Wskazywały one wyraźnie na dojrzsze uświadamianie potrzeby pogłębionej rewizji dotychczasowych stanowisk i na potęgowanie się konstruktywnych wysiłków w zakresie określenia najbliższych podstawowych zadań filozofii w Polsce Ludowej w oparciu o krytyczną ocenę dorobku okresu międzywojennego i rozwoju filozofii w latach 1945–1951. W toku dyskusji rozważano rozbieżności między materializmem dialektycznym a poglądami szkoły lwowsko-warszawskiej. W części socjologicznej wykazano idealistyczne założenia i reakcyjną funkcję społeczną stanowiska Znanięckiego i jego szkoły w okresie międzywojennym. Równocześnie podkreślone zostały postępowe elementy tkwiące w dorobku naukowym Krzywickiego i Czarnowskiego oraz wybitne osiągnięcia polskiej logiki. (I Kongres 1953: 108)

Wystąpienie końcowe było zatem zdecydowanie mniej napastliwe od treści przygotowanych przez Schaffa.

Struktura nowej instytucji, która powstała w wyniku obrad I KNP, całkowicie pomijała socjologię, choć I Wydział PAN otrzymał nazwę Wydział Nauk Społecznych. W jego strukturze były organizowane komisje zajmujące się kolejno: filozofią, historią, filologią, literaturą, sztuką, ekonomią i prawem. Dla socjologii, podobnie jak i psychologii oraz pedagogiki, zabrakło miejsca. Schaff, jako jeden z głównych organizatorów I Kongresu Nauki Polskiej, uznanego przez władze za sukces organizacyjny i prestiżowy, stał się nagle pierwszoplanową postacią polskiej nauki. Splendory, jakie spadły na Schaffa z tego powodu były równie wielkie, jak ocena tego sukcesu. Tuż po zakończeniu Kongresu

18 lipca 1951 r. Schaff został obdarowany Nagrodą państwową Prezydium Rządu „za dotychczasowy dorobek naukowy, ze szczególnym uwzględnieniem pracy pt. *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*”. W cztery dni później, w siódmą rocznicę utworzenia PKWN, Bierut odznaczył Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski Chałasińskiego, a Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ajdukiewiczza, Baleyę, Błachowskiego i Schaffa. (Kuliniak-Pandura-Ratajczak 2018: 334)

W nagrodę za sprawne przeprowadzenie Kongresu Józef Chałasiński został wówczas członkiem rzeczywistym PAN, a Schaff członkiem korespondentem (I Kongres 1953: 238), co dla niego było samo w sobie wielkim wyróżnieniem, a w zasadzie oznaką zaufania, jakim darzyły go władze polityczne. Od tego czasu pozycja Schaffa w partii stale rosła i wkrótce znany był jako „superdygnitarz” (wedle własnego określenia) na polu filozofii i nauk społecznych” (Szacki 2016: 58). Zdobyć jednak tej pozycji wymagało dostosowania się do reguł gry politycznej, w której wykazał się wyjątkową zapobiegliwością w walce o własne interesy.

Obejmując redakcję dopiero co utworzonej po IKNP „Myśli Filozoficznej”, jedyne wówczas polskiego periodyku filozoficznego, Schaff zaczął budować swą pozycję nie tylko jako naukowca, ale jako ideologa. W numerze inauguracyjnym to wydawnictwo pisał:

Rozpoczęcie wydawania Myśli Filozoficznej jest bezpośrednią realizacją uchwał I Kongresu Nauki Polskiej. Kongres był wyrazem głębokich przemian w nauce polskiej, które narastały wcześniej i które trwają dalej; przyczyny tych przemian wiążą się jak najściślej z procesem rewolucyjnych przeobrażeń wyznaczających drogę narodu polskiego do socjalizmu. Rozwój nauki, szczególnie rozwój filozofii jako składowej części gmachu nauki, jest związany nierozdzielnie z innymi stronami rozwoju społecznego, należy do rozwoju społecznego jako całości, stanowi wytwór tego rozwoju i z kolei na ten rozwój wpływa. Głębokie, rewolucyjne przemiany społeczne, dokonywane zarówno w skali międzynarodowej, jak i w wewnętrznym życiu naszego narodu, musiały — rzecz jasna — znaleźć odbicie w losach nauki polskiej, zwłaszcza zaś w losach filozofii, która uogólnia osiągnięcia wszystkich nauk szczegółowych, podsumowuje doświadczenia całej praktyki społecznej i wykrywa w ten sposób najogólniejsze prawa rozwoju rzeczywistości. (Od redakcji 1951: 7).

Jasno wyraził zatem swoje stanowisko, że przedmiot socjologii jest częścią filozofii, a konkretnie, materializmu historycznego. Stąd czasopismo było bardzo pojemne treściowo, bo publikowali w nim nie tylko filozofowie, ale także socjododzy a nawet ekonomiści.

### **Schaff *versus* Chałasiński**

W kwietniu 1952 r. w celu przyspieszenia organizowania PAN Bierut powołał „partyjny zespół konsultacyjny do spraw PAN” (Herczyński 2008: 124), w składzie którego zasiadł oczywiście także Adam Schaff. Od tego czasu zaczęła się marginalizacja pierwszoplanowej dotąd postaci polskiej nauki, wybitnego socjologa Józefa Chałasińskiego.

Pomimo sprawowanych funkcji i posiadanych wpływów politycznych, Schaff miał jednak trudności ze zorganizowaniem Instytutu Filozofii

PAN. Zamierzał to zrobić na wzór struktur funkcjonujących na UW. Spotkał się wówczas z oporem ze strony Józefa Chałasińskiego, który kierował wówczas w PAN samodzielnym Zakładem Socjologii i Historii Kultury (Instytut 1987: 8). Jego nazwa także zmieniała się w rytm przemian politycznych. Jak się wydaje, to rywalizacja tych dwóch postaci spowodowała, że Instytut Filozofii PAN powstawał tak długo i z takimi oporami. Ostatecznie na mocy decyzji Prezydium Rządu to Schaff zaczął organizować instytut, ale zakład Chałasińskiego zachował swoją autonomiczność aż do 1959 r., czyli do momentu rozwiązania. Ten stan rzeczy należy wiązać z frontalnym atakiem na tego socjologa, jaki miał miejsce po jego krytycznej recenzji mało ważnej w sumie pracy z zakresu historii literatury, poświęconej działalności literackiej i redakcyjnej Kazimierza Brodzińskiego. Krytykowana książka ukazała się staraniem dopiero co utworzonego przez Stefana Żółkiewskiego Instytutu Badań Literackich PAN. Reakcja ze strony IBL była natychmiastowa, w czym prawdopodobnie zyskał wsparcie ze strony Schaffa, gdyż inaczej trudno wyjaśnić równie bezceremonialny atak Chałasińskiego na redagowaną przez Schaffa „Myśl Filozoficzną”. W swym artykule zamieszczonym w oficjalnym organie PAN „Nauka Polska” Chałasiński pisał:

Gdy bowiem filozofia zamienia się całkowicie w politykę, gdy zaniedbuje zagadnienia duchowego życia człowieka, i związane z nim zagadnienia humanizmu, to dziedzinę tę albo pozostawia tradycyjnej sferze religii, albo — gdy chodzi o jednostki bardziej samodzielnie intelektualnie — prywatnej inicjatywie indywidualnych dociekań filozoficznych. W obecnej sytuacji polskiego ruchu filozoficznego, który ma charakter szkolenia ideologiczno-politycznego, po strawę filozofii duchowego życia człowieka sięga inteligent do przekładów z literatury klasycznej Grecji, do klasyków wielkiej literatury światowej i polskiej, ale rzadko sięga do „Myśli Filozoficznej”. (Chałasiński 1954: 147-148)

Padł też zarzut o oderwaniu czasopisma od życia, przez co jest traci ono charakter naukowy, a upodabnia się do poradnika szkolenia ideowo-politycznego (Jordan 1955: 97-98). *Notabene* Chałasiński atakował to czasopismo będąc w jego komitecie redakcyjnym. Schaff replikował z pewnym opóźnieniem, nie tyle w zasadzie z racji samego artykułu Chałasińskiego, co interpretacji sytuacji dokonanej przez Jordana. W swym artykule sprowadził spór z Chałasińskim do normalnego sporu naukowego, w którym ścierają się dwie różne wizje metodologiczne, ale obu autorom przyświeca ten sam cel, czyli doskonalenie doktryny marksistowskiej (Schaff 1955: 1 i 4). Niechęć Chałasińskiego była wytłumaczalna, bo kiedy razem pracowali na Uniwersytecie Łódzkim ten pierwszy wdał się w spór z Kotarbińskim pełniącym wówczas funkcję rektora na temat wizji funkcjonowania uczelni i z pewnością Schaff stanął po drugiej stronie barykady. W 1949 r. Chałasiński sam objął funkcję rektora UŁ, jednak sprawowanie tej funkcji nie przysporzyło mu sukcesów, a wręcz przeciwnie, wielkość i ranga uniwersytetu w latach jego

rzędów drastycznie zmalała (Piskała-Zysiak 2013: 282-286). Choć jako rektor UŁ kierował sekcją na I KNP, nie on rozdawał karty w nowych strukturach nauki w Polsce, lecz dynamiczny i pozbawiony skrupułów Schaff. Chałasińskiemu nie przysłużyła się także wcześniejsza odmowa objęcia stanowiska rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Próba sił pomiędzy obydwojma uczonymi trwała przez kilka lat. Początkowo jednak niewiele zapowiadało taki stan rzeczy, bo jeszcze w 1954 r.

Kierownik łódzkiego Zakładu Historii Czasopiśmiennictwa w Polsce PAN, Józef Chałasiński, przygotował na zlecenie sekretarza Wydziału I PAN „charakterystykę społeczno-ideologiczną pracowników Zakładu”. Czytamy w niej m.in. „Czuwam nad tym, aby zespół pracowników nie był izolowany od udziału w szerszym środowisku naukowym i brał udział w jego życiu społecznym”. (Winclawski 2004: 240)

Wyraził zatem stanowisko nieomal identyczne z tym, które później przedstawił Adam Schaff w swoim wystąpieniu na sesji PAN w czerwcu 1956. Jeszcze w 1954 r. mogło się wydawać, że to jednak Chałasińskiemu przypadnie rola osoby przywracającej socjologii rangę nauki. Gdy jednak nadzieje te okazały się płonne, doszło do „buntu intelektualisty”. Świadectwem tego był artykuł, w którym Chałasiński pisał, że filozofia (a więc przede wszystkim materializm historyczny) z racji swego upolitycznienia nie jest w stanie odzwierciedlać rzeczywistych procesów, które przebiegają w społeczeństwie. Polemika Adama Schaffa ukazała się na łamach „Przeglądu Kulturalnego”, w której odwrócił sytuację, sam jakby pouczając Chałasińskiego, że problemy o których pisze, są przedmiotem troski kierownictwa nauki polskiej, wykazując wyraźnie, że to on jest w tych sprawach decydem, nie jego oponent. Zarzucał ponadto Chałasińskiemu, że ten w swoich artykułach postąpił wbrew zasadom nauk społecznych, bo stworzył tylko rejestr niedociągnięć, w ogóle nie starając się ich usytuować w kontekście historycznym i kulturowym. Poza tym starał się wykazać, że humanistyka polska podąża nie tylko za rozwojem nauki światowej, ale także aktywnie i z sukcesami uczestniczy w przemianach społeczno-gospodarczych. Co prawda Chałasiński replikował także na łamach tego samego czasopisma, i to nawet dwukrotnie, ale złego wrażenia, jakie pozostawiły po sobie jego wcześniejsze artykuły, już nie zatarł. Z lektury tych artykułów można odnieść wrażenie, że Chałasiński został zepchnięty do defensywy, a zatem bronił się, starając się wejść w rolę obrońcy polskiej socjologii i jej najlepszych tradycji, krytykując przy okazji pseudonaukowość „Myśli Filozoficznej” redagowanej przez Schaffa. Jednak i ta polemika doczekała się jeszcze repliki Schaffa, w której podtrzymywał swój mentorski ton, wytykając Chałasińskiemu, że ogranicza się w swoich dociekaniach tylko do opisu niedoskonałości, w ogóle nie starając się choćby wskazać dróg wyjścia, co można było odczytać także jako zarzut, że tak uprawiane nauki społeczne nikomu nie są potrzebne. Rok 1955 zmienia zatem

sytuację i to Schaffowi przypadło to zadanie, o co zresztą sam skutecznie zabiegał. Niemniej Chałasiński nie dał za wygraną i w dalszym ciągu tych polemik na łamach „Kultury i Społeczeństwa” ukazuje się miazdząca w sumie recenzja wydanej właśnie (1956) książki Schaffa *Obiektywny charakter praw historii*, w której zaatakował on może nie tyle autora, co same założenia materializmu historycznego. Było to zarazem próba podważenia zasadności automatycznego przeniesienia kompetencji kierowniczych w PAN z dotychczasowego zespołu materializmu historycznego także na socjologię.

Chałasiński starał się w tym artykule wykazać niekompetencję Schaffa w dziedzinie socjologii i tak należy odczytywać, jak się wydaje, treść tej recenzji, w której zawarte są wręcz obraźliwe sformułowania, które chwały recenzentowi nie przynoszą.

„Postępowość proletariatu w dziedzinie nauki”. Proletariat — źródło prawdy naukowej. Proletariat — redagujący „Myśl Filozoficzną”. Proletariat piszący książkę *Obiektywny charakter praw historii*. Dlaczego wkłada się tyle wysiłku w to, aby w naukach społecznych utrzymać stan umysłowy, który uważa się za absurdalny we wszystkich innych naukach? Metafizyczna idea proletariackiej nauki rodzi się nie z naukowej metodologii materializmu historycznego, ale z oparów marksistowskiego fideizmu. (Chałasiński 1957: 153)

Chałasiński nieopatrznie zaatakował również Tadeusza Kotarbińskiego, od którego przecież przejął berło rektora Uniwersytetu Łódzkiego, zarzucając mu oportunizm, co starał się wykazać, powołując się na wyrwany z kontekstu cytaty z jego artykułu opublikowanego w 1948 r. W obronie Kotarbińskiego murem stanęli wszyscy przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej, a w obronie Schaffa cała redakcja „Myśli Filozoficznej”, której przecież Chałasiński sam był członkiem. Zarzucając zatem redakcji i jej redaktorowi naczelnemu zainicjowanie likwidacji socjologii w Polsce, stawiał poniekąd ten zarzut również sobie.

Nie wiadomo dokładnie, jak Schaff rozegrał politycznie ten konflikt, ale z pewnością po wystąpieniu Chałasińskiego tylko on sam został na placu boju o stanowisko dyrektora tworzonego Instytutu Filozofii PAN. Wcześniej zaś:

Po śmierci Z. Modzelewskiego Schaff objął rektorat Instytutu Nauk Społecznych, uczelni partyjnej o prawach akademickich, której zadaniem było kształcenie kadr naukowych zdolnych o własnych siłach, bez ingerencji cenzury i władzy ludowego państwa, utrzymać monopol leninizmu-stalinizmu. (Jordan 1961: 41)

Chałasiński natomiast tracił wpływy w nauce polskiej, bo trudno uznać za sukces udział w pracach komitetu redakcyjnego czasopisma „Nauka Polska”, oficjalnym organie PAN. Schaff natomiast przystąpił do organizacji Instytutu Filozofii PAN i 1 września uruchomił Zakład Nauk Filozoficznych PAN, który wchłonął



wszystkie działające tam zakłady i pracownie filozoficzne i socjologiczne, poza oczywiście kierowanym dalej przez Chałasińskiego Zakładem Socjologii i Historii Kultury. W efekcie tego wystąpienia Prezydium PAN ogłosiło, że Chałasiński stracił stanowisko zastępcy Sekretarza Naukowego PAN i zarazem przestał być redaktorem czasopism „Nauka Polska” oraz „Kultura i Społeczeństwo”. Obowiązki te przejął po nim jego krytyk — Stefan Żółkiewski. Ostatecznie 30 listopada 1959 r. zlikwidowany został także zakład Chałasińskiego w PAN.

Okazało się, że jeszcze 1953 r. przygotowano projekt zarządzenia, którego autorem był zapewne sam Schaff, o powołaniu Instytutu Filozofii PAN, który miał wchłonąć także Instytut Filozofii UW. Proces powstawania instytutu przeciągał się i ostatecznie 9 lutego 1954 r. powołano jednak w PAN Katedrę Materializmu Dialektycznego, a 1 września 1955 r. uruchomiono Zakład Nauk Filozoficznych PAN kierowany przez Schaffa. W jego składzie działała Pracownia Materializmu Historycznego kierowana przez Juliana Hochfelda oraz Pracownia Logiki kierowana przez Kazimierza Ajdukiewicza. W ramach pracowni Hochfelda działały dwa zespoły, pierwszym (warszawskim) kierował sam Hochfeld, a drugim (łódzkim) Jan Szczepański (Instytut 1987: 7). Katedra Materializmu Dialektycznego kierowana przez Czesława Nowińskiego kształciła aspirantów dla potrzeb instancji politycznych. Obok tych instytucji, działał jeszcze Zespół Bibliograficzny przy Komitecie Nauk Filozoficznych, który zajmował się opracowaniem Bibliografii Filozofii Polskiej. To wszystko odbywało się już na fali odwilży politycznej, której kwintesencją w nauce było przywrócenie socjologii statusu samodzielnej nauki, choć nadal pozostała związana z filozofią.

Było to jednak pyrrusowe zwycięstwo Schaffa, bo w tzw. międzyczasie opublikowano raport Chruszczowa, co spowodowało, że obraz świata cierpliwie budowany przez Schaffa już od czasów przedwojennych nagle się zawalił. Schaff bardzo emocjonalnie odniósł się do klęski swego dotychczasowego światopoglądu, w artykułach starał się jakoś wyjaśnić, jak to się stało, że ludzie najbardziej zaangażowani w sprawy budownictwa socjalistycznego byli najbardziej winni. Jego tłumaczenie sprowadzało się w zasadzie do tego, że działali w dobre wierze, będąc przekonanymi, że przyczyniają się do naprawy społeczeństwa w imię lepszej przyszłości. Dla niego raport Chruszczowa był szokiem i jak można sądzić ukształtował jego późniejszy, nieco cyniczny stosunek do życia i innych. Swoje uwagi o kulcie jednostki i jego ofiarach oraz skutkach politycznych zawarł w artykule „Z czym walczyliśmy i do czego dążymy występując przeciwko »kultowi jednostki«” (Schaff 1956: 18-29), który w założeniu miał dostarczyć argumentów działaczom partyjnym przy okazji spotkań, zebrań i dyskusji. Z pewnością jednak wielkim wyróżnieniem dla Schaffa było powołanie go w 1956 r. na stanowisko członka KC PZPR, które piastował aż do 1968 r. (Szymd 2003: 437).

Na rozliczeniowym X Plenum KC PZPR Schaff wystąpił odważnie przeciwko tzw. realizmowi socjalistycznemu w sztuce, postulując jej uniezależnienie od polityki i ideologii. W swoim wystąpieniu bronił także tzw. rewizjonistów, uznając, że powszechna zgodność w ideologii czy nauce do niczego dobrego nie prowadzi. Wystąpienie to zostało przychylnie przyjęte także przez ówczesnego I sekretarza PZPR Władysława Gomułkę.

Interesujące jest zatem to, jak sobie Schaff wytłumaczył niepowodzenie swej misji akcji „N”, czyli opanowania uniwersytetów przez marksistów. Wyjaśniał to następująco:

[...] na powojennym Uniwersytecie Jagiellońskim młodzież studencka pochodzenia robotniczego, często upartyjniona, przyjmowała i internalizowała wzory osobowe oraz system wartości tego najbardziej konserwatywnego i arystokratycznego w swej historii z uniwersytetów polskich. [...] Dlatego, iż taki był status polskiej inteligencji z powodu roli, jaką odegrała w ciemną noc zaborów w walce o przetrwanie narodu, jego języka — jego kultury. A zarówno polska inteligencja, jak i polski kler, wywodzili się z rodzin szlacheckich i nawet gdy byli rzecznikami kierunków postępowych, czy wręcz rewolucyjnych, byli nosicielami szlacheckich wzorów osobowych i norm postępowania, wśród których królował honor. Kto tego nie rozumiał, ten Polski zrozumieć nie mógł; kto tego nie doceniał musiał popaść w konflikt z Polską. (Schaff 1993: 143-144)

Niemniej Schaff musiał wyjątkowo sprawnie poruszać się w obrębie aparatu władzy, skoro właściwie bez szwanku przeszedł od stalinizmu do „reformatorskiego” obozu Władysława Gomułki.

O tym, na jakim poziomie znajdowały się stosunki Chałasińskiego z Schaffem, najdobitniej świadczy zapis z „Dzienników” Jana Szczepańskiego zamieszczony pod datą 3 lipca 1963 r., w którym opisuje, jak działacz ludowy Dyźma-Gałąj opowiedział mu o artykule, jaki

Józio Chałasiński napisał z okazji setnego numeru „Wsi Współczesnej”. A który jest gwałtownym atakiem na Schaffa i Instytut. [...] Dzisiaj dowiedziałem się, że artykuł był inspirowany przez kręgi polityczne, oraz dowiedziałem się, że przygotowuje się powrót Chałasińskiego do życia akademickiego, tzn. na katedrę w Uniw. Warszawskim. (Szczepański 2013: 257)

Jedenastego grudnia 1963 r. Szczepański natomiast napisał:

W światku socjologicznym sensacją jest artykuł Józefa Chałasińskiego w „Kulturze” pt. *Wież współczesna i socjologia społeczna*. Artykuł jest na pograniczu łajdactwa. Kłamstwa, świadome przekręcanie faktów, wykorzystywanie dorobku pracowników czasopisma dla nieprzytomnego ataku na Schaffa i Instytut FiS PAN. Nieprawdopodobne! (Szczepański 2013: 275)

Niewątpliwie racje Schaffa były mocno podszyte ideologią, ale w sporze z Chałasińskim ten ostatni w sposób słabo kontrolowany ukrywał rozczarowanie związane ze swoją marginalizacją.

Dopiero usunięcie Schaffa, po Marcu 68', ze wszystkich stanowisk naukowych w Polsce spowodowało, że Chałasiński miał okazję do swobodnego rewanzu. Wrócił wtedy do łask czynników politycznych, w pewnym sensie zastępując rewizjonistę, który dopiero co usunięty z UW zdążył już objąć katedrę filozofii na uniwersytecie w Tel Awiwie. W swojej książce opublikowanej w 1968 r. *Kultura i naród* starał się ostatecznie rozprawić z antropologią filozoficzną w marksizmie, którą „rzekomo” starał się wypracować Schaff (Chałasiński 1968: 11-13). Przy okazji krytyce został poddany także wcześniejszy rewizjonista, Leszek Kołakowski. Kontekst tych wypowiedzi dodatkowo nadwyrężył Chałasińskiemu autorytet w środowisku naukowym.

### Odrodzenie socjologii w Polsce

Świadectwem dokonujących się zmian w postawie czynników politycznych wobec socjologii było poświęcenie pod koniec 1955 r. jednego numeru „Myśl Filozoficzna — Przekłady” właśnie problematyce socjologii. Schaff umiejętnie wplótł problematykę socjologiczną w dyskusje wokół marksizmu. Redaktorem tego numeru został Jerzy Wiatr. Aby nie wywoływać krytyki czynników ideologicznych, publikację wydano bez żadnych komentarzy redakcyjnych.

Filozofia, która w latach stalinizmu została gruntownie okrojona, zaczęła tworzyć własne struktury w PAN. 13 czerwca 1956 r. odbyło się tam także posiedzenie sekcji socjologicznej Towarzystwa Filozoficznego, które formalnie reaktywowało socjologię jako naukę. Schaff był inicjatorem zarówno jednej, jak i drugiej instytucji, gwarantując sobie zachowanie kierownictwa nad nimi, co przecież stanowiło ewidentną kontynuację sytuacji, w której obie te dyscypliny połączono w jedną pod nazwą „materializm historyczny”. Odrodzenie socjologii Schaff motywował koniecznością „reprezentowania nauk społecznych w UNESCO i innych organizacjach” (Herczyński 2008: 217). Konsekwencja Schaffa doprowadziła ostatecznie do powstania istniejącego do dziś Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, którego został oczywiście dyrektorem.

Fakt przywrócenia socjologii rangi nauki odnotowano także na emigracji. Zbigniew Jordan, etatowy ekspert paryskiej „Kultury” w sprawach nauki krajowej, pisał:

W połowie 1956 r. powołano do życia Sekcję Socjologiczną Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, przekształconą w kilka miesięcy później w Polskie Towarzystwo Socjologiczne (przed dwoma laty należało do niego 74 osoby). Na

kongresie w Amsterdamie Polska przyjęta została w poczet członków ISA, Stanisław Ossowski. wybrany został członkiem komitetu wykonawczego tej organizacji, a Jan Szczepański znalazł się w Komitecie programowym następnego kongresu międzynarodowego, który odbył się przed kilku tygodniami w Stresie. Na kongres amsterdamski przybyła dziewięcioosobowa delegacja polska, w Stresie było około 30 polskich socjologów. Stanisław Ossowski wybrany. został ponownie do władz i jest obecnie jednym z trzech wiceprzewodniczących ISA. Polacy zasiadają w różnych grupach roboczych powołanych do życia przez International Sociological Association. (Jordan 1959: 123-124)

Socjologia wracała z wielkim rozmachem do świata nauki, a w 1957 r. powstało także Polskie Towarzystwo Socjologiczne.

Trzeba także podkreślić, że kierowanie Instytutem Filozofii i Socjologii PAN umożliwiło odgrywanie Adamowi Schaffowi roli socjologa, z czego skwapliwie korzystał, choć w IFiS miał swojego zastępcę do spraw socjologii.

Sytuację zmieniła dopiero publikacja książki *Marxizm a jedynostka ludzka*, która jest uważana za początek okresu rewizjonistycznego w dokonaniach Schaffa. Z dzisiejszej perspektywy nie wydaje się to być aż tak jednoznaczne. Prace nad wypracowaniem marksistowskiej antropologii filozoficznej nie powinny bowiem być tak interpretowane, gdyż dyskusje nad dohumanizowaniem marksizmu toczyły się wówczas nie tylko w Polsce. Mógłby o tym świadczyć raczej jego udział w pracach niezależnego forum wymiany myśli — Klubu Krzywego Koła. To właśnie referat Schaffa „Konflikt humanizmów”, wygłoszony 1 lutego 1962 r. na spotkaniu Klubu, spowodował brutalną interwencję sił porządkowych, co wszyscy uczestnicy tego posiedzenia niebezpiecznie uważali za prowokację. Było to wówczas bowiem jedyne forum wymiany wolnej myśli w PRL. Pretekstem do interwencji były bowiem rękoczyny, których ofiarą miał być jeden z asystentów Schaffa, do których miało dojść podczas burzliwej dyskusji nad jego referatem zapoczątkowanej na forum KKK, a kontynuowanej w kawiarni Staromiejskiego Domu Kultury (Eisler 1991: 38). Prowokacja specjalnie miała taki przebieg, aby skompromitować Schaffa w oczach pozostałych uczestników KKK. Sam Schaff niepotrzebnie nadał incydentowi rozgłos, szukając winnych i wyjaśnienia powodu interwencji wśród czynników partyjnych i rządowych.

Wręcz nieprawdopodobna interpretacja ówczesnych wydarzeń znajduje się w upublicznionym niedawno w zasobach „European Situation Report”, sporządzony 9 lipca 1962 r. dla Radia Wolna Europa przez jej zespół monitorujący i analizujący sytuację w krajach socjalistycznych. Raport ten sugeruje, że burzliwa dyskusja na forum Krzywego Koła mogła być sprowokowana po to, aby dostarczyć pretekstu do interwencji i dyskredytacji Schaffa i wymuszenia na nim działań zgodnych z linią partii. Ówczesni główni ideolodzy PZPR byli bowiem zaniepokojeni serią artykułów Schaffa na temat sensu życia, o humanizmie

socjalistycznym oraz o wolności człowieka i pośrednio zażądali od niego dowodów lojalności. Takim dowodem mogło być utraćenie przez Schaffa na kolokwium habilitacji dobrze zapowiadającego się socjologa młodego pokolenia — Stefana Nowaka. Schaff był wówczas jedynym, który występował przeciwko przyjęciu tej habilitacji, i wedle analityków RWE posłużył się metodami znanymi z realiów sowieckich, aby ostatecznie uniemożliwić pozytywne zakończenie przewodu habilitacyjnego utraćić (*Situation Report 1962*). Możliwe jednak, że był to warunek tego, aby rząd Polski zaaprobował propozycję UNESCO: powołania Schaffa na stanowisko szefa Centrum Dokumentacji i Koordynacji Nauk Społecznych (the European Coordination Centre for Research and Documentation in the Social Sciences), który zainaugurował swe działania 8 kwietnia 1964 r. (Schaff 1993: 53). Powołanie Schaffa na to stanowisko, ale przecież nie jako filozofa, lecz socjologa, było przepustką do zrobienia przez niego międzynarodowej kariery, co mu się rzeczywiście udało. Niemniej istotne jest to, że objęcie przez polskiego naukowca tak ważnej funkcji w kraju przeszło nieomal bez echa. Z pewnością za jego kandydaturą głosowali także przedstawiciele ZSRR, którzy chcieli mieć pewność co do lojalności swego kandydata. I tak nauka z ideologią przeplatały się nieustannie w życiu Schaffa. Z tej racji jeśli można mówić w przypadku Schaffa o rewizjonizmie, to został on zapoczątkowany właśnie tym wydarzeniem. Doświadczenia ze swej pracy w centrum zawarł w publikacji podsumowującej pierwsze lata jego działalności opublikowanej wspólnie z Riccardo Petrellą (ur. 1941) (Petrella — Schaff 1973) znanym włoskim politologiem i ekonomistą, który u Schaffa pełnił funkcję sekretarza naukowego. Co istotne, Petrella jest absolwentem Uniwersytetu we Florencji, a wykładał w tym czasie na Uniwersytecie w Louvain. Obaj naukowcy doskonale ze sobą współpracowali, przy czym nie przeszkadzało im zupełnie to, że teoretycznie reprezentowali w zasadzie przeciwstawne sposoby uprawiania nauki. Koncepcja marksizmu ekumenicznego oraz krytyka globalizacji są poniekąd rezultatami owej współpracy. Schaff znakomicie wykorzystał swoje nowe stanowisko, gdyż dzięki niemu w ramach europejskiej współpracy przedstawiciele nauk społecznych przetłumaczył na nieomal wszystkie europejskie języki swoje podstawowe prace filozoficzne oraz z zakresu nauk społecznych, bo przecież dzieła *stricto* socjologicznego nigdy nie napisał. W sumie jego książki w różnych krajach doczekały się aż kilkuset wydań. Dalsza kariera Petrelli jest zresztą równie imponująca jak Schaffa.

W 1965 r. Schaff wystąpił na VIII European Forum z referatem „Peaceful coexistence and Ideological conflicts”, w którym nawoływał do tolerancji wobec konkurencyjnych ideologicznie poglądów, przynajmniej takiej samej, jaką cieszą się katolicy w jego kraju. Twierdził wówczas, że leży to w najszerszym rozumianym interesie całego świata. Występował wówczas zarazem w roli wybitnego filozofa marksistowskiego, jak też socjologa.

W sprawach społecznych Schaff wypowiadał się jeszcze wielokrotnie. Gdy w Polsce wprowadzono stan wojenny, stanął po stronie władz, przeciwko „Solidarności”. Znamienny jest jego artykuł „Jak propagować marksizm” z 1983 r. opublikowany w czasopiśmie „Tu i Teraz”, które starało się reprezentować reformatorskie skrzydło PZPR. Wyszedł wówczas z założenia, że marksizm jest częścią ogólnoswiatowego dziedzictwa kulturowego i bez znajomości jego podstaw teoretycznych i społeczno-politycznych nie da się w ogóle uprawiać nauk społecznych. Optymistycznie wówczas założył, że problemy ówczesnej Polski wzięły się z rozminięcia teorii z praktyką, a interes ogólnoludzki wymaga obecności i znajomości treści marksizmu w społeczeństwach. O tym, że nauka ta jest ciągle żywa, miał świadczyć fakt, że przypadająca w tym samym roku setna rocznica śmierci Marksa została odnotowana przez wszystkie wydawnictwa naukowe na świecie. Tym, co powodowało problemy z upowszechnianiem marksizmu, były według Schaffa prymitywizm jego prezentowania oraz przekonanie, że można zagwarantować jego zwycięstwo za pomocą narzędzi administracyjnych. Także sami marksiści walnie przyczynili się do jego uwiądnięcia, uprawiając przede wszystkim badania historyczne, a unikając aktualnych na czasie tematów. Trzeba umieć uczyć się także od swoich przeciwników — twierdził (Schaff 1983: 1-2), co było jakimś przeniesieniem własnych doświadczeń z lat 50. i 60.

### Zakończenie

Schaff niewątpliwie zaskakiwał do końca swego życia. W 1990 r. na łamach czasopisma „El socialismo del Futuro” opublikował wielce kontrowersyjny artykuł, który prowokacyjnie zatytułował „El Comunofascismo. Genesis y funcion social”. W artykule tym wskazał na powinowactwa pomiędzy komunizmem a faszyzmem, choć ten drugi utarło się uważać za wyłączny wynalazek kapitalizmu. Tymczasem łączy je nie tylko realizacja totalitarnego programu przez próbę całkowitego podporządkowania sobie jednostek, ale także organizacja społeczeństwa oraz samorzutne odnawianie się starych podziałów, co skutkuje upowszechnianiem się postaw ksenofobicznych i rasizmu. Wyrazem tego są zarówno organizacje pielęgnujące wyłącznie tradycje narodowe, jak też zniewalająca represyjność (Schaff 1990: 37). Konkluzja tego artykułu pisanego w czasie, gdy rozpadał się system komunistyczny, była zaskakująca, jak na autora, który tyle lat był wiernym sługą tego systemu. Schaff stwierdził, że projekt komunizmu Marksa sprowadzał się do ustanowienia jedyne dopuszczalnego rozwiązania, a więc w swym założeniu sprzyjał rozwiązaniom totalitarnym. Nieco przeczy temu samo zakończenie tego artykułu, w którym winą za wypaczenia systemu obarczył wszystkich tych, którzy zaczęli budować komunizm, nie czekając na wypełnienie warunków jego powstania. Stwierdził też, że bez zgody społecznej nie da się zbu-

dować innego systemu, jak tylko totalitarny, w czym był już zgodny z opiniami współczesnych socjologów (Schaff 1990: 55).

### Literatura

- I Kongres Nauki Polskiej*. 1953. Warszawa: PWN.
- Adam Schaff. [www.ejwiki.org/wiki/Шафф,\\_Адам](http://www.ejwiki.org/wiki/Шафф,_Адам) — dostęp 16.10.2018.
- Bierhoff Burkhard. 2008. *Adam Schaff (1913–2006)*. „Fromm Forum” 12: 41.
- Bińko Beata. 1996. *Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR — narzędzie ofensywy ideologicznej w nauce i szkolnictwie wyższym*. „Kultura i Społeczeństwo” 2: 199–214.
- Bińko Beata. 2001. *Skąd przychodzili, dokąd zmierzali... aspiranci pierwszego rocznika Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR*. [W:] T. Szarota (red.). *Komunizm. Ideologia — system — ludzie*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton: 192–204.
- Borzym Stanisław. 2015. *Marksizm a inne nurty w filozofii*. [W:] L. Zasztowt i J. Schiller-Walicka (red.). *Historia nauki polskiej*. T. X. Cz. III. *Idee i polityka*. Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN: 9–86.
- Chałasiński Józef. 1954. *Inteligencja ludowa — naukowy pogląd na świat — Upowszechnienie wiedzy i kultury*. „Nauka Polska” 4: 130–148.
- Chałasiński Józef. 1954. *Kultura i naród*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Chałasiński Józef. 1957. *O obiektywizmie w humanistyce. Czyli „karty” i geniusze w naukach historycznych*. „Kultura i Społeczeństwo” 1: 151–164.
- Chwedeńczuk Bohdan. 2005. *Dialogi z Adamem Schaffem*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Connelly John. 2014. *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce*. W. Rodkiewicz (trans.). Oficyna Warszawa: Wydawnicza ASPRA-JR.
- Dekret z dnia 28 października 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego*. 1947. „Dziennik Ustaw”: 66 — poz. 415.
- Eisler Jerzy. 1991. *Marzec 1968: geneza, przebieg, konsekwencje*. Warszawa: PWN.
- Herczyński Ryszard. 2008. *Opozycja intelektualna w Polsce 1945–1970*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Hübner Piotr. 2015. *Polityka naukowa i struktury organizacyjne nauki w latach 1944–1989*. [W:] L. Zasztowt i J. Schiller-Walicka (red.). *Historia nauki polskiej*. T. X. Cz. II. *Instytucje*. Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN: 11–210.
- Hübner Piotr. 1997. *Stalinowskie «czystki» w nauce polskiej*. [W:] R. Bäcker i P. Hübner (red.). *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła*. Warszawa: Wydawnictwo DIG: 211–224.

- Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk*. 1987. A. Majkowska-Sztange — E. Nagajewska (oprac.). Warszawa: IFiS PAN.
- Jaśtał Jacek (red.). 1995. *Informator filozofii polskiej*. „Principia”. T. XII.
- Jeszke Jaromir. 2015. *Upowszechnianie nauki — nauka a media*. [W:] L. Zasztowt i J. Schiller-Walicka (red.). *Historia nauki polskiej*. T. X. Cz. III. *Idee i polityka*. Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN: 263-354.
- Jordan Zbigniew. 1955. *Bunt intelektualisty*. „Kultura” 8: 92-101.
- Jordan Zbigniew. 1959. *Kongres socjologów w Stresie*. „Kultura” 11: 123-125.
- Jordan Zbigniew. 1961. *W labiryncie ideologii*. „Kultura” 6: 39-55.
- Kolman Ernest. 1953. *Бертран Рассел — оруженосец империализма (Bertrand Russell — giermek imperializmu)*. „Вопросы Философии”, nr 2: 168-182.
- Koźakowski Leszek. 2000. *Główne nurty marksizmu*. T. 3. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Kraśko Nina. 2007. *Ramy instytucjonalne socjologii na Uniwersytecie Warszawskim 1946–1956*. [W:] A. Sułek (red.). *Socjologia na Uniwersytecie warszawskim*. Fragmenty historii. Warszawa: Instytut Socjologii UW: 125-137.
- Kuliniak Radosław - Pandura Mariusz - Ratajczak Łukasz. 2018. *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko Lwowskiej Szkole Filozoficznej Kazimierza Twardowskiego*. Cz. I. Lata 1045–1951. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Ochorowicz Julian. 1872. *Wstęp i pogląd ogólny na filozofię pozytywną*. Warszawa: Drukarnia J. Noskowskiego.
- Od redakcji*. 1951. „Myśl Filozoficzna” 1-2: 7.
- Petrella Riccardo, Schaff Adam. 1973. *Une expérience de coopération européenne dans les sciences sociale*. Viena: Centre Européen de Coordination de Recherche et de Documentation en Sciences Sociales.
- Piskała Kamil. — Zysiak Agata. 2013. *Świątynia nauki, fundament demokracji czy fabryka specjalistów? Józef Chałasiński i powojenne spory o ideę uniwersytetu*. „Praktyka Teoretyczna” 3(9): 271-297.
- Roszkowski Wojciech. 2015. *Polityczne i społeczno-gospodarcze uwarunkowania rozwoju nauki w Polsce 1944–1989*. [W:] L. Zasztowt i J. Schiller-Walicka (red.). *Historia nauki polskiej*. T. X. Cz. I. *Warunki rozwoju nauki polskiej*. Warszawa: Instytut Historii Nauki PAN: 10-122.
- Rozental Mark — Judin Paweł (red.). 1955. *Krótki słownik filozoficzny*. Warszawa: KiW.
- Schaff Adam. 1990. *El Comunofascismo. Genes is y funcion social*, „El socialismo del Futuro” 2: 36-55.
- Schaff Adam. 1983. *Jak propagować marksizm*. „Tu i Teraz” 34 (65): 1-2.
- Schaff Adam. 1964. *Łódzkie wspomnienia*. [W:] *Tranzytem przez Łódź*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie: 35-42.
- Schaff Adam. 1955. *Marksizm a rozwój polskiej humanistyki*. „Przegląd Kulturalny” 44: 1 i 4.



- Schaff Adam. 1997. *Moje spotkania z nauką polską*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- Schaff Adam. 1993. *Pora na spowiedź*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”.
- Schaff Adam. 1956. *Z czym walczyliśmy i do czego dążymy występując przeciwko „kultowi jednostki”*. „Nowe Drogi” 6: 18-29.
- Situation Report, 9 July 1962*, [www.europeana.eu/portal/pl/record/2022052/10891\\_osa\\_666b82a4\\_8d51\\_45a7\\_8555\\_ba4127598a25.html](http://www.europeana.eu/portal/pl/record/2022052/10891_osa_666b82a4_8d51_45a7_8555_ba4127598a25.html) — dostęp 16.10.2018.
- Szacki Jerzy. 2016. *Adam Schaff 1913–2006*. [W:] *Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016. Portrety uczonych. Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego po 1945 (S–Ż)*. Warszawa Wydawnictwo UW: 56–65.
- Szacki Jerzy. 2007. *Środowisko socjologów warszawskich*. [W:] A. Sułek (red.). *Socjologia na Uniwersytecie warszawskim. Fragmenty historii*. Warszawa: Instytut Socjologii UW: 15–30.
- Szczepański Jan. 2013. *Dzienniki z lat 1945–1968*. D. Kadłubiec (oprac.). Ustroń: Galeria „Na Gojach”.
- Szewalski Robert (red.). 1993. *Politechnika Łwowska 1844–1945*. Wrocław: Wydawnictwo Politechniki Wrocławskiej.
- Szmyd Jan (red.). 2003. *Filozofowie współcześni: Leksykon*. Bydgoszcz — Kraków: Oficyna Wydawnicza Branta.
- Winclawski Włodzimierz. 2004. *Wyimki z kalendarza polskiej socjologii*. „Przegląd Socjologiczny” 1: 217–267.
- Zawadka Katarzyna. 2012. *Partia a oświata w latach 1949–1956 na przykładzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie*. [W:] P. Gasztold-Senia i Ł. Kamiński (red.). *Letnia szkoła historii najnowszej*. T. 5. Warszawa: IPN: 31–41.
- Zebrań Klubów Profesury Demokratycznej*. 1950. „Życie Nauki” 9-10: 331–332.

*Stefan Konstańczak*

### Adam Schaff as a “Reformer” of Polish Sociology

#### *Abstract*

Adam Schaff graduated from the University of Lviv in the field of law and economics. He obtained his doctorate and habilitation from philosophy at the Academy of Sciences of the former USSR. Therefore, he did not have a formal sociological education, which did not stop him from performing the function of a decision-maker both in removing sociology from universities and science institutions in the late 1940s, and reactivating them in 1956. The climax of this process was the organization of the First Congress

of Polish Science in 1951. The first sacrifice of the change was no longer considering sociology as a separate science. Deep “reforms” were also carried out in disciplines considered crucial for the introduction of a new political order in Poland, that is, in philosophy, law and history. Tracing the situation that led Adam Schaff to the role of a decision maker both in philosophy and sociology is a little-known card in the history of Polish science. This was connected with the attempts to replace these sciences with the department of dialectical and historical materialism, which was imposed by government. These attempts ultimately turned out to be unsuccessful, as evidenced by the abandonment of these “reforms” in 1956 as well as the restoration of sociology and philosophy to the current scientific status. The very evaluation of Schaff’s activity in this process is ambiguous, because in addition to the zealous implementation of party tasks, he was also able to protect the institutions of Polish science from total ideological dominance, as was the case in other socialist countries.

*Keywords:* Adam Schaff, sociology, Marxism-Leninism, Sovietization of Polish science, Institute of Philosophy and Sociology Polish Academy of Sciences.